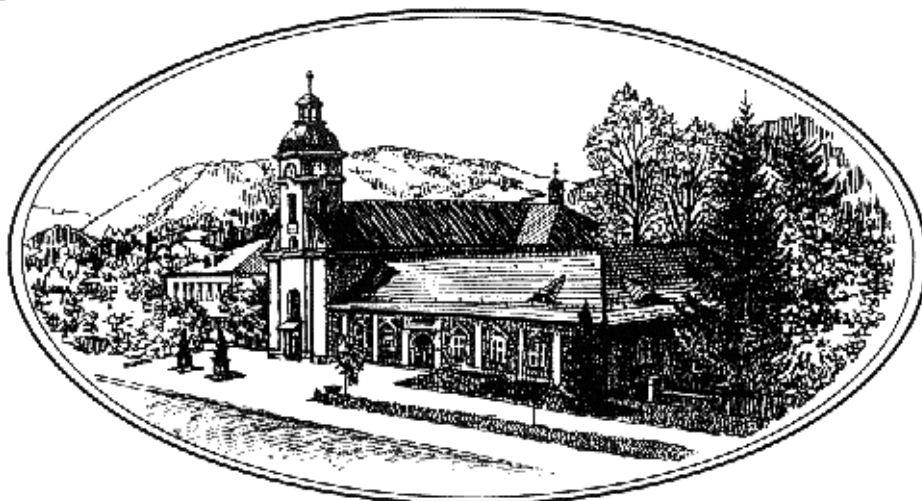


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 23 (887) 5 czerwca 2011 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

W NIEBOWSTĄPIENIE PAŃSKIE

Niebo w sercu

Wspominamy moment z życia Chrystusa po zmartwychwstaniu, w którym po raz ostatni spotkał się w sposób widzialny z Apostołami i swymi uczniami na górze Oliwnej. Odszedł do nieba. A gdzie jest niebo? Gdzie można Chrystusa dziś spotkać? Gdzie można z Nim porozmawiać? Przecież od tego spotkania zależy szczęście chrześcijanina.

Jedni uważają, że niebo, do którego odszedł Chrystus, jest bardzo daleko. Między ziemią, na której żyjemy, a niebem, w którym On się znajduje, jest wielka przepaść. Niebo i ziemia to dwie zupełnie różne, odległe od siebie rzeczywistości. W takiej sytuacji chcąc się z Chrystusem spotkać, istnieją tylko dwie możliwości: albo trzeba umrzeć, albo czekać, aż On po raz drugi przyjdzie na ziemię.

Ludzie ci przeżywają bolesne rozdarcie. Z jednej strony tęsknią za nawiązaniem kontaktu z Chrystusem, za ziemią obiecaną, za rzeczywistością, w której nie ma cierpienia, w której jest tylko i wyłącznie radość i szczęście, a z drugiej strony muszą być na ziemi, muszą zajmować się tym wszystkim, co składa się na ludzkie życie. Traktują pobyt na ziemi jako wygnanie, jako uciążliwe przejście i lekceważąco patrzą na to wszystko, co się składa na doczesne życie.

Trzeba jednak jasno powiedzieć, że jest to poważny błąd, bo Chrystus odchodząc do nieba wyraźnie powiedział: „A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata”. On pozostał z nami i nie należy sądzić, że tu na ziemi nie można Go spotkać. On przestał się ukazywać, nie można Go dotknąć i nie można włożyć swojego palca w miejsce gwoździ, tak jak to zrobił św. Tomasz. Zrezygnował z tej formy obecności dlatego, że chciał być dla tysięcy i milionów, a ta doczesna obecność była zarezerwowana dla niewielu. Przestał się objawiać w formie widzialnej, ale pozostał z nami.

Istnieje druga grupa chrześcijan, którzy właśnie potraktowali na serio to ostatnie zdanie Chrystusa: „Oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata”. Oni odkrywają

Chrystusa we wszystkim, co ich otacza, i we wszystkim, co przeżywają. Nie tylko w Eucharystii i w Kościele, lecz odkrywają Go w pięknie przyrody, w kwiatkach, które się teraz rozchylają, w śpiewie ptaków, w tych nowych liściach, które w cudowny sposób rok w rok wydają drzewa. Odkrywają Chrystusa w uśmiechu małego dziecka i w miłości matki do dziecka. Odkrywają Chrystusa w każdej ludzkiej przyjaźni, w każdym dobrym czynie, w każdym cierpieniu, w każdej sytuacji, w jakiej są.

Tajemnica takiego życia religijnego polega na tym, że ci ludzie nie szukają nieba daleko od ziemi, nie szukają szczęścia dopiero po śmierci. Oni odkrywają niebo, bliżej aniżeli ziemię. Ziemia jest pod naszymi nogami, ale niebo jest bliżej, bo jest w naszym sercu. Chodzi tylko o to, aby Chrystusa w nim dostrzec. On jest w każdym ludzkim sercu. Tylko jest za obłokiem doczesności, za obłokiem różnych ludzkich wad, nałogów, czasami grzechu. Jeżeli człowiek potrafi odsunąć ten obłok i odkryje Chrystusa w swoim sercu, już Go nigdy nie będzie szukał daleko, lecz pójdzie z Nim przez życie i będzie szczęśliwy bez względu na to, w jakiej sytuacji się znajdzie.

Powiedzmy coś więcej. Gdyby grzesznik został wprowadzony w grono świętych, to nie będzie wiedział, że jest w niebie, bo on w to grono razem z sobą zanieś piekło. Gdyby człowiek czystego serca, wypełniony Bogiem, znalazł się wśród potępionych, nie będzie wiedział, że jest w piekle, bo on w sercu ciągle przeżywa radość nieba. Nie szukajmy nieba na górze, a piekła na dole. Niebo jest w ludzkim sercu i piekło jest w ludzkim sercu. Człowiek, który odkryje Chrystusa w sobie, pójdzie przez świat zawsze ze szczęściem na twarzy. Tym szczęściem będzie zdumiewał innych i tego szczęścia będą mu zazdrościli.

Niech Chrystus, który w sposób eucharystyczny, sakramentalny się spotka z nami przy ołtarzu, pomoże nam uczynić z naszego serca niebo, pomoże nam odsunąć to wszystko, co je jeszcze zakrywa, pomoże nam odkryć prawdziwe szczęście.

ks. Edward Staniek

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Dz 1,1-11

Psalm: Ps 47,2-3.6-9

II czytanie: Ef 1,17-23

Ewangelia: Mt 28,16-20

SAKRAMENTY

EUCHARYSTIA

8. Wartość wspólnej modlitwy

Gromadzimy się przy ołtarzu, aby trwać na modlitwie. W tej modlitwie Bóg mówi do nas. To Jego słowo przemieni chleb i wino, to słowo pragnie przemienić również nasze serca. Modlitwa bowiem jest spotkaniem człowieka z Bogiem i Boga z człowiekiem.

Najczęściej mówimy o modlitwie w wymiarze indywidualnym. Wyższą jednak wartość posiada modlitwa wspólna, bo człowiek został tak stworzony, iż do jego szczęścia jest potrzebne nie tylko odniesienie do Boga, ale i pełne odniesienie do drugiego człowieka. Człowiek może być szczęśliwy tylko wówczas, kiedy w miłości spotka się z Bogiem i z drugim człowiekiem.

Chrystus mówiąc Apostołom, jak winni zwracać się do Boga, ani w jednym zdaniu nie powiedział "Ojczy mój", tylko "Ojczy nasz", chleba naszego, winy nasze. Modlitwa została tak ustawiona przez samego Jezusa, że jeśli ma być ewangeliczna, musi mieć na uwadze odniesienie do innych ludzi. Msza święta, która ma zawsze na uwadze wspólnotę, jest szkołą modlitwy. Kto chce nauczyć się modlitwy, wystarczy, że raz w tygodniu będzie autentycznie uczestniczył w Eucharystii, sercem powtarzając za kapłanem słowa, które Kościół zanosi do Boga. Msza święta jako tak rozumiana modlitwa tworzy wspólnotę z Bogiem i wspólnotę z ludźmi oraz otwiera człowieka na Boga i na braci. Człowiek powinien tak przeżyć życie, aby między nim a Bogiem nie było żadnego nieporozumienia. A jeśli się to udaje, to również kontakt z ludźmi staje się wyjątkowo rozwijający i jest dodatkowym źródłem szczęścia.

Ludzie, którzy nie pielęgnują życia modlitwy, nie potrafią stworzyć ewangelicznej wspólnoty ani w małżeństwie, ani w rodzinie, ani w zakonie, nigdzie i nigdy. Podstawowym warunkiem owocnego współżycia jest polepszenie modlitwy. Wartość modlitwy wspólnej zależy w pewnej mierze od wartości modlitwy indywidualnej każdego członka wspólnoty. Im lepiej modlą się poszczególni ludzie, tym łatwiej potrafią stworzyć atmosferę modlitwy przy ołtarzu. Można powiedzieć, że jest to sztuka podobna do śpiewu chóralnego, im większej klasy mamy indywidualnych śpiewaków, tym wspanialszy będzie ich chór. Do tego jest potrzebny słuch, piękny i ciągle doskonalszy głos. Słuch jest darem. I wszyscy o ten dar modlitwy powinniśmy Boga prosić, ale doskonalenie głosu jest umiejętnością, która zależy od każdego z nas. Niemniej przy ołtarzu trzeba pamiętać o tym, że my włączamy się w już istniejący wielki chór i dlatego nawet jeśli nie potrafimy dobrze śpiewać, jeśli istnieje niebezpieczeństwo, że coś będziemy fałszowali, to dyrygent, który prowadzi, a jest nim sam Chrystus, potrafi nasz błąd wykorzystać dla doskonałości całego dzieła. Więcej, w tym chórze już są ci, którzy śpiewają w sposób doskonały. W każdej Mszy świętej jesteśmy połączeni z wszystkimi świętymi, którzy wielbią Boga. Ten chór jest znacznie większy, aniżeli nasza wspólnota. Ponieważ to są doskonali ludzie, umieją się modlić, a równocześnie chcą, abyśmy się razem z nimi tej sztuki uczyli. W tej sytuacji możemy przyjść z bardzo nieporadną naszą indywidualną modlitwą, wiedząc, że w tej wspólnej modlitwie owo-

ce jej będą wielkie. Przy ołtarzu jesteśmy podobni do ludzi, którzy zgromadzili się przy źródle. Każdy zaczerpnie z niego tyle, na ile jest otwarty. Ten, kto nie otworzy serca, odejdzie od źródła pusty. Im doskonalej potrafimy się otworzyć, tym bogatsi opuścimy świątynię. Wspólna modlitwa sprawia, że serca się otwierają na działanie łaski. Zastanówmy się przez chwilę:

Z jakimi prośbami przychodzimy do ołtarza, co jest przedmiotem naszej modlitwy? W jakiej mierze dostrzegamy Kościół jako wspólnotę modlitwy?

ks. Wojciech Medwid

Czerwiec - miesiąc czci

Najświętszego Serca Pana Jezusa

Czerwiec to miesiąc w sposób szczególnie poświęcony czci Najświętszego Serca Pana Jezusa. Kult Serca Jezusowego wywodzi się z czasów średniowiecza; początkowo miał charakter prywatny, z czasem ogarnął szerokie rzesze społeczeństwa.

Od XVII wieku nabożeństwo do Serca Pana Jezusa staje się własnością ogółu wiernych i całego Kościoła. Przyczyniło się do tego dwoje świętych: św. Jan Eudes i św. Małgorzata Maria Alacoque. Pierwszy działał bardziej z własnej inicjatywy, natomiast św. Małgorzata - pod wpływem nakazów, jakie otrzymała od samego Chrystusa, który chciał się jej pośrednictwem posłużyć.

Kościół widzi w nabożeństwie do Serca Jezusowego znak miłości Boga ku ludziom. Chce także rozbudzić w sercach ludzkich wzajemną miłość ku Bogu poprzez to nabożeństwo. Nadto sam Chrystus nadał temu nabożeństwu wybitnie kierunek ekspicyjny: ma nas ono uwrażliwiać na grzech, mobilizować w imię miłości Chrystusa do walki z nim oraz do wynagradzania za tych, którzy najwięcej ranią Boże Serce. Bóg jest miłością. Z miłości Bożego Serca istnieje cały wszechświat i rodzaj ludzki. Kiedy zaś rodzaj ludzki sprzeniewierzył się Panu Bogu, swojemu Stwórcy, Bóg nadal go nie przestał miłować. Dowodem zaś tej niepojętej miłości było to, że dał swojego Syna. Uosobieniem tej największej Bożej miłości jest Serce Jezusowe. Ta właśnie miłość dla rodzaju ludzkiego kazała Jezusowi przyjść na ziemię, przyjąć dla zbawienia rodzaju ludzkiego okrutną mękę i śmierć. Z miłości tego Serca powstał Kościół, sakramenty święte, a wśród nich Sakrament Miłości - Eucharystia.

Nabożeństwo do Serca Jezusowego nakłada również zobowiązania. Człowiek nie powinien nadużywać dobroci Bożego Serca. Powinien mieć do tego Serca nieograniczone zaufanie. Dlatego może i powinien uciekać się do tegoż Serca we wszystkich swoich potrzebach. Nie powinien jednak ranić tegoż Serca na nowo grzechami. Kiedy jednak słabość ludzka na nowo pchnie nas w bagno grzechu i w niewolę szatana, mamy prawo zawsze ufać w miłosierdzie Boże, które gotowe jest przyjść nam z pomocą i nas wybawić.

Nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusowego skłania również do aktów pokutnych za grzechy innych. Kto miłuje Boże Serce, ten będzie starał się temuż Sercu wynagradzać za grzechy braci. Tak więc nabożeństwo to budzi także świadomość i odpowiedzialność społeczną. Nabożeństwo do Serca Jezusowego nagli do naśladowania cnót tego Serca - a przede wszystkim miłości we wszelkich jej przejawach.

Pierwsze litanie do Najśw. Serca Jezusowego powstały w XVII wieku. Obecna pochodzi z wieku XIX. Jej początek miał miejsce w klasztorze sióstr francuskich wizytek. Zatwierdził ją do odmawiania publicznego papież Leon XIII 2 kwietnia 1889 roku. On też dołączył do Litanií akt poświęcenia rodzaju ludzkiego Najśw. Sercu Jezusowemu. Papież Pius XI dodał akt Wynagrodzenia Sercu Jezusowemu, który nakazał odmawiać co roku w uroczystość Serca Jezusowego. (www.pijarzy.pl)

W naszym kościele nabożeństwa czerwcowe odprawiane są codziennie o godz. 17³⁰. Przyjdź i Ty!

Jakubowym szlakiem
Sanktuarium Matki Bożej Królowej Polski
w Szczyrku na Górcie

Pochodzenie i opis obrazu Matki Boskiej

Od samego początku, odkąd pojawiły się pierwsze pogłoski o objawieniu w Szczyrku na Górcie (Przykrej Kępcie), rozpoczął się żywy kult Matki Bożej przedstawianej w obrazie. Na dowód tego, znajdujemy liczne zapiski potwierdzające tę informację. Wybrzmiewa to także we wspomnieniach osób, którym historia objawień przekazywana była z pokolenia na pokolenie. Wobec tego zjawiska nie można przejść obojętnie. Do dnia dzisiejszego Matka Boża czczona jest w pięknym wizerunku, jako Pani Beskidu.

Dzieje poprzednich obrazów.

Opowieści o niezwykłych wydarzeniach rozchodziły się bardzo szybko. Obiegały coraz większe terytoria i trafiały do coraz szerszej społeczności. Dlatego pobożność i ciekawość ludzka sprawiała, że wierni przybywali do niezwykłego miejsca z różnych zakątków regionu. Jak podaje J. Wójcik autor „Książka tak zwany Pamiętnik”, pośród wielu przybył na to miejsce pan **Michał Nowak z Ustronia**. Postanowił on mocną wolą na cześć i chwałę Najświętszej Marii Panny sprawić obraz Najświętszej Marii Panny Częstochowskiej. Obraz ten przyniesiono z wielką czcią i pobożnością.

Inny opis tego zdarzenia: „Ruch pielgrzymkowy nasilał się i miejsce kultu Maryi było coraz częściej obdarowywane różnymi votami. I tak np. **jeden z przewodników pielgrzymek z Ustronia**, Michał Marek (powinno być Nowak – przypisek mój), postanowił ofiarować obraz Najświętszej Marii Panny Częstochowskiej. Dotrzymał słowa i ten wizerunek Matki Boskiej jako pierwszy został powieszony na buku 22 września 1894 roku. W dniu kiedy przybyła procesja z tym obrazem, Julianna miała kolejne widzenie. Matka Boska przemówiła do niej następująco: *Kiedy przywiozą ten obraz, to ja jestem tego samego poczęcia co na tym obrazie*”.

w: *Jakub Więzik, Pamiętnik, Szczyrk 1894 s.162, za: Bogusława Foryś i Jan Foryś - „Św. Jakub w Szczyrku, Szczyrk 2010 str.80*

Obraz współczesny

Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej był nieodłącznym elementem miejsca na „Górcie”, gdzie według świadków Najświętsza Pani ukażywała się wiernym w takiej postaci. Zarówno w pierwszej drewnianej kaplicy, jak i kolejnej murywanej kaplicy, obraz Matki Bożej Częstochowskiej zajmował centralne miejsce. Tak już pozostało do dziś.

Obecnie w kościele na „Górcie” Matka Boża Częstochowska także spogląda na wiernych. Prawdą jest, że nie jest to ten sam obraz poświęcony w 1897 roku. Obecny obraz namalowany został w 1960 roku przez artystę malarza Stefana Justa z Łodzi. Autor obrazu namalował go jako osobiste wotum darowane matce Bożej.

w: *Szczyrkowska Wspomożycielka i Królowa. Wiara, teologia, duszpasterstwo. Kraków- Szczyrk 2008. str.51 – 52.*

Obraz ma wymiary 100 centymetrów szerokości i 160 centymetrów wysokości, a przedstawia Matkę Bożą Częstochowską w całej postaci. Maryja trzyma Dziecię Jezus na lewej ręce. W prawej ręce trzyma berło. Maryja ubrana jest w płaszcz koloru niebieskiego i okrywa on całą jej postać. Suknie Matki i Dzieciątka są koloru czerwonego a korony złoto-

złotego. Obraz ten w ówczesnych czasach był zastępowany innym przedstawiającym Jezusa Dobrego Pasterza.

Kult Matki Bożej na „Górcie” zapoczątkowany w ubiegłym wieku rozwijał się prężnie przez następne dziesiątki lat. Nieustannie był ożywiany przez nowe formy wyrażania go, przyczyniał się do pogłębiania religijności miejscowej ludności i tych którzy tam pielgrzymowali z dekanatu łodygowickiego, przede wszystkim, ale i ze Śląska Cieszyńskiego. Tradycyjne pielgrzymki z Brennej i Ustronia.

Kościół

Tak zrodził się pomysł budowy dużego kościoła, godnego mieszkania Pana i miejsca, w którym pobożny lud mógłby składać cześć Maryi.

Najpierw wybrano Komitet Budowy kaplicy. W 1912 roku ze składek i darowizn pątników rozpoczęto budowę większej, murywanej kaplicy kościoła. Wybuch I wojny światowej przerwał to przedsięwzięcie i dopiero po jej zakończeniu kontynuowano budowę kościoła w latach 1920 – 1926, przy czym Komitet Budowy zwrócił się do oświecimskich salezjanów o przyjęcie kaplicy na własność. W dniu 12 września 1931 roku kaplica została poświęcona przez proboszcza i uznana za publiczną pod wezwaniem Imienia Maryi. W 1937 roku przybył tu pierwszy salezjanin ks. Józef Omasta, który doprowadził do zawarcia kontraktu pomiędzy gminą Szczyrk a Zgromadzeniem Salezjańskim, na mocy którego to kontraktu oddano salezjanom na własność kaplicę z gruntem, a gospodarze mieli sprzedać przyległe parcele. Od 1939 roku zaczęto odprawiać systematycznie Msze św. na Górcie. W tym samym roku rozpoczęto budowę skromnego domu zakonnego. Budowę przerwał wybuch II wojny światowej. W sierpniu 1940 roku ukończono budowę grotty u cudownego źródła. W 1948 r. rozpoczęto budowę obecnego kościoła. W 1950 r. została odprawiona pierwsza pasterka w nowym kościele. W 1953 r. kościół pw. Matki Boskiej Królowej Polski stanął w całej okazałości. Z kolei w 1959 roku został wybudowany nowy ołtarz główny, w którym miał znaleźć nowy wizerunek Matki Boskiej namalowany według relacji wizjonerki Julianny Pezdy. W dniu 15 sierpnia 1960 r. odbyła się uroczystość przy licznych udziale mieszkańców. Został poświęcony piękny nowy ołtarz Matki Boskiej Szczyrkowskiej - tak odtąd nazywanej.

Andrzej Georg

W przygotowaniu

Kościół św. św. Piotra i Pawła;
kaplica św. Melchiora Grodzieckiego w Brennej - Lachy;
kościół pw. Jana Chrzciciela w Brennej;
kościół pw. Wszystkich Świętych w Górkach Wielkich;
kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Lipowcu;
kościół pw. św. Klemensa, papieża i męczennika;
kościół ewangelicko - augsburski Apostoła Jakuba Starszego w Ustroniu;
kościół pw. Matki Bożej Królowej Polski w Hermanicach;
kościół św. Anny w Nierodzimiu;
kościół Apostoła Mateusza w Bładnicach;
kościół św. św. Piotra i Pawła w Skoczowie;
kościół pw. Znalezienia Krzyża św.;
kościół ewangelicko - augsburski Świętej Trójcy w Skoczowie;
kaplica pw. św. Jana Sarkandra na Kaplicówce;
kościół pw. św. Jakuba w Simoradzu.

„U Matki Bożej w Hałcnowie...”

Dzięki wielkiemu zaangażowaniu Zelatorki Apostolstwa Dobrej Śmierci Pani Stanisławy Suchy w dniu 27 maja br., ustroniacy z Klemensa i z Hermanic wyruszyli na dzień skupienia i wielkiej modlitwy do Matki Bożej Bolesnej, która oczekuje wszystkich w Hałcnowie.

Najpierw jednak Pani Stasia sprawdza, wszystkich liczy, usadawia w środkach lokomocji. Pojawia się rozbiegany Ksiądz Proboszcz, ale kiedy nas widzi, anielski uśmiech zawitał na Jego twarzy, błogosławi nieomal każdemu z osobna i jak zawsze zatroskany o Parafię, prosi, abyśmy Ją zawierzili Matce Bożej, Tej w Hałcnowie.

Czy to nie cudowne, my wchodzimy do hałcnowskiego Sanktuarium, kiedy Anioł Pański wzywa wszystkich do modlitwy, w tym samym momencie powoli wyłania się wizerunek Matki Bożej Bolesnej - Piety Beskidzkiej. Muzyka na otwarcie obrazu - to nawoływanie ze wszystkich stron Beskidów do zakątków całego świata: „...Przyjdźcie do mnie młodzi, starsi, chorzy, cierpiący ale i radośni... bo ja jestem Pietą Radosną...”. Tak, Maryja trzyma na swoich rękach Swojego Syna zdjętego z Krzyża i widzisz pielgrzymie, że mimo smutku, Ona jest radosna, bo już w tamtym momencie, kiedy Jej Syn umarł widział Go Zmartwychwstałego.

A my, dzisiaj, jak widzimy Zmartwychwstałego? Co myślimy o tym, z którym przez chrzest zostały złączone nasze losy? Czy Jego Zmartwychwstanie głosimy z równą siłą, jak wyznajemy Jego śmierć? Dlaczego uważamy ją za finał historii Jezusa? Z czego to wyrasta? Czy ze wszystkich naszych rozczarowań, goryczy, z przeżycia tylu zawodów? Śmierć nie jest w guście naszej optymistycznej epoki. Nie lubili jej ani kapitaliści, ani proletariusze, ani demokraci, ani socjaliści, ani komuniści. My też nie lubimy jej dzisiaj. Ale wierzymy, że śmierć jest.

Tam u Matki Bożej Hałcnowskiej modliliśmy się o wiarę w zmartwychwstanie, która nie jest łatwa dla człowieka XXI wieku. Za wiele jest grozy, roztrząsań, rozstań, niepowrotów. Modliliśmy się o to, aby zło nie wyśmiewało dobra, aby absurd nie wyszydzał rozumu. Modliliśmy się o nadzieję. O cnotę nadziei. Maryja patrzyła na nas z odsłoniętego obrazu i ponownie tłumaczyła nam, że to jest tak „...jakby zatoczywszy olbrzymi krąg dzieje wróciły w tamtą ciemność, do tamtej nocy: znowu widoczna jest tylko kłęska i śmierć, i zapieczętowany przez Imperium kamień...”. **Ale jeszcze wyraźniej z hałcnowskiego Sanktuarium woła, że trzeba wierzyć, że Skazani i Zabity, Milczący i Oddalony - żyje i jest niedaleko.** Modliliśmy się o siłę i wytrwanie, i widzieliśmy jak znieruchomiła Matka, trzymająca martwe zwłoki swojego jedyne Dziecka, Syna Boga, Jej Syna, unosi Go do góry. Odczytaliśmy to jako ofiarowanie Jezusa ludziom, zabity za nich zostaje im dany ostatecznie, nieodwracalnie, na zawsze. Prosilimy Go o miłosierdzie dla nas i całego świata.

Tam w Sanktuarium także pięknie koncertowała schola młodzieżowa. To wszystko było dla nas cudem w tym maryjnym miesiącu, w maju 2011 roku. Głosy drżały ze wzruszenia,

gdy śpiewaliśmy „O Maryjo, żegnam Cię...”

Wróciliśmy do Ustronia w przekonaniu, że:

„...są takie krzyże ogromne,
gdy Kochając - za innych się kona-
To z nich spada się, jak grona wyborne -
W Matki Bożej otwarte ramiona”.

Teresa Pol-Błachut

Starość

Żodyn z młodych nie uwierzi jaki na starość człowiek je słaby. Od stołka, ku piecu cosi upichcić i spadki. Po ceście stanąć se przy oknie, podeprzyć na łokciach i podziwać na tyn szumny świat.

Widym tyż ku fótce, tóż wiym kiery do nas idzie, a ludzi je kupe, abo idóm do wnuczki, kiero miyszko na partyrze z rodzinóm, abo do nas, toż dycki móm skim porzódnic.

Łoto, jak sie już kapke ociepiło, zrobili se młodzi ludzie w zogrodzie grila. Rodzina sie zhyrkła, dziecek było kupe, tóż ani na festynie. Nejstarszy prawnwuczek gro na gitarze, tóż zwołół kamratów i zrobił se w garażu prube całej orkiestry, tak że muzyki było dość. Na stare roki zech je kapke głucho, co mie strasznie nerwuje gor jak zech je miyndzy ludźmi i wszystko nie rozumiym kiery co mówi. Teraz jednak byłach rada z tej moji głuchoty, bo aż dwyrzami pytłowało jak grali, a bymbnowali na wiwat! Widziałach, że młodym sie to spodobało. No cóż - zmiyniły sie czasy i nie bedóm fót grać „Tanga milonga”.

W tym tygodniu ucichło w chałupie, jak po burzy. Ośmioletni prawnwuczek był tymu rod i ze trzi dni sie już rychtował, aby nic nie zapomnieć. Komórke, każde dziecko mogło wzionść ze sobóm, a pod dozorem swoji Pani wieczór mogli zadzwónić do dómu. O szustej rano wyjechali z Ustrórnio, a rajza była daleko, bo aż nad może. Ni mógli my sie doczkać wieczora na jakóm wiadomość, ale przeca o usmej zadzwónił i cały ubeczany mówi, że chce do dómu, spowrotom, ale zaroz. Mama mu tłumaczyła, że przeca tych siedym dni wydzierzy. Potym Pani go ugłoskała i jakosi sie udobruchół.

- Tak se myślým. Nie dość ty Wychowawczynie majóm utropy z tymi dzieckami.

W tych dniach też moja cera z ziyńciym i malutkóm wnuczkóm pojechali na wczasy - że se muszóm spoczność, ale po czym, tego nie wiym - bo sóm przeca downo na emeryturze. Chcieli mnie też wzionść, ale na takóm długóm rajze, jo sie już nie godzym.

Pojutrze mo przyjechać z daleka moja synowa, bo sie mo ji urodzić u syna wnuczek, a bedzie to mój usmy prawnwuczek.

Miyszkaóm za Skoczowym. Myślým też, że na to małe dziecióntko, kiere sie mo urodzić, czako nejjorszo cesta - na tyn Boży świat, ale móm też nadzieje, że z pumocóm Bożóm wszystko pujdzie po dobrej myśli i cało rodzina spotko sie na chrzcinach w kościele, czymu bych była bardzo rada.

Ustrónioczka

Jedzonko u Leny

Ustrón
Rynek 6
tel. 508 016 063



Organizujemy przyjęcia
z różnych okazji! U nas jest miła
atmosfera i pyszne jedzonko!
Sala na ok. 25 osób.

Kacik poezji

Tylko Bóg

Tylko Bóg może dać wiarę;
jednak ty możesz dać świadectwo.

Tylko Bóg może dać nadzieję;
jednak ty możesz pogłębić wiarę w sercach swoich braciach.

Tylko Bóg może dać miłość;
jednak ty możesz uczyć innych jak kochać.

Tylko Bóg może dać pokój;
jak ty możesz zasiewać zgodę.

Tylko Bóg może dać siłę;
jednak ty możesz pocieszyć kogoś wątpliwego.

Tylko Bóg może dać życie;
jednak ty możesz go uczyć innych.

Tylko Bóg może dać światło;
jednak ty możesz sprawić, by zajaśniało w czyichś oczach.

Tylko Bóg jest życiem;
jednak ty możesz wzbudzić w innych pragnienie.
Tylko Bóg może uczynić coś, co zdaje się niemożliwe;
jednak ty możesz uczynić to, co możliwe.
Bóg jest samowystarczalny;
podobna mu się jednak, gdy może na Ciebie liczyć.

Młodzi na Jasnej Górze

W dniu 28 maja odbyło się 13. spotkanie młodych słuchaczy Radia Maryja u stóp Pani Jasnogórskiej, Królowej Polski.

Wyjechaliśmy z Ustronia autokarem wraz z pielgrzymami z okolicznych miejscowości, aby wspólnie modlić się z rówieśnikami z całego kraju. Tegorocznym hasłem przewodnim spotkania było motto Świątowych dni Młodzieży: *Zakorzeni i zbudowani na Chrystusie, mocni w wierze.*

Od samego przyjazdu do Częstochowy, towarzyszyła nam wyjątkowa atmosfera - pełna skupienia, modlitwy i wzajemnej życzliwości oraz dobrej zabawy. Nikogo nie zniechęcił deszcz oraz ciężki chłód.

Spotkanie rozpoczęło się od koncertu uwielbienia, w wykonaniu muzyków z Poznania pod kierunkiem Leopolda Twardowskiego. Młodzi wspólnie wyrażali swoje uwielbienie dla Boga poprzez śpiew i taniec. Następnie przyszedł czas na składanie świadectw, które wygłosili: Ada Piekarska z Bydgoszczy, Lidia Marzec - studentka Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, Marcin Chrołowski - z Ruchu Czystych Serc. Świadectwo przedstawił także Piotr Wyszomirski - reprezentacyjny bramkarz Polski w piłce ręcznej. Mówili o miejscu, jakie zajmuje w ich życiu Bóg oraz o potrzebie budowania swojej przyszłości na Jego fundamencie.

Kolejnym punktem tegorocznego spotkania był Różaniec, z rozważaniami błogosławionego Jana Pawła II. Przed modlitwą, młodzież wymieniła się różańcami, obiecując sobie przy tym wzajemną modlitwę. Następnie rozpoczął się Apel Jasnogórski, który poprowadził o. Piotr Chyła CSsR, wikariusz prowincjała Warszawskiej Prowincji Redemptorystów. Błogosławieństwa na zakończenie udzielił Prymas Polski senior ks. abp Józef Glemp.

Najważniejszą częścią tego radosnego spotkania była oczywiście Eucharystia, której przewodniczył pasterz diecezji sosnowieckiej ks. bp Grzegorz Kaszak. W homilii mówił m.in.: *Powinniśmy być wdzięczni Radzi Maryja i Telewizji Trwam za wychowanie młodego pokolenia Polaków na światłych obywateli, za rozmodlenie Narodu i wspieranie osób chorych i cierpiących.* Mówił o niezwykłym wzorze do naśladowania, jakim jest Maryja oraz o Jej wielkim orędowniku, jakim był błogosławiony Jan Paweł II.

Spotkanie zakończyło się pokazem fajerwerków i zaproszeniem na kolejną pielgrzymkę już za rok.

Wielu z nas mogło pielgrzymować na Jasną Górę dzięki ofiarności sympatyków Radia Maryja z naszej parafii, za co serdecznie dziękujemy.
Mateusz Bielez

Z życia parafii

• W piątek, 27 maja, o godzinie 11⁰⁰ grupa Parafian wyjechała na pielgrzymkę do Hałcnowa. (więcej str. 4).

• W niedzielę, 29 maja, w ramach nabożeństwa majowego odbył się koncert pieśni maryjnych w wykonaniu chóru „Lira”. Chórzyści przyjechali do nas z Rydułtów, z parafii Matki Bożej Uzdrawienia Chorych w Orłowcu. Rano wystąpili na Zawodziu a potem podzielili się z nami pięknymi pieśniami maryjnymi, przepłatanymi słowem o Matce Bożej. Chór należy do jednych z młodszych chórów parafialnych, liczy około 25 osób, którymi dyryguje pani Urszula Matuszek.

• W tym dniu przy wyjściu z kościoła była kwesta na diecezjalny Dom Matki i Dziecka.

• W poniedziałek comiesięczne spotkanie mieli Seniorzy.

• Po rannej mszy św. odbył się pierwszy z trzech tzw. *Dni krzyżowych*. O dobre urodzaje modlono się przy krzyżu na dziedzińcu, natomiast we wtorek i środę o godz. 17⁰⁰ procesyjnie udawano się do krzyży na ul. Konopnickiej i Krzywej.

• W poniedziałek o godz. 18⁴⁵ ks. Adam Łomozik przewodniczył nabożeństwu majowemu w plenerze na posesji rodziny Siedloczek na ul. Cieszyńskiej. Przy krzyżu, po modlitwach do Matki Bożej, została odmówiona Litania do bł. Jana Pawła II oraz modlitwa oddania się Maryi. Nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem Apelu Jasnogórskiego, po którym ks. Adam udzielił wszystkim błogosławieństwa.

• W czwartek na wieczornej mszy św. ks. Wojciech Medwid dziękował Panu Bogu za dar kapłaństwa, wspominając 4 rocznicę swoich święceń. Życzenia złożył Mu ks. Adam, były też życzenia i kwiaty od ministrantów.

Pielgrzymka Dzieciaków

do Częstochowy, DO MATKI BOŻEJ!!!

XIII Ogólnopolska Pielgrzymka Podwórkowych Kół Różańcowych na Jasną Górę

12 czerwca

11⁰⁰ - rozpoczęcie, tańce, śpiewy, różaniec;

13⁰⁰ - Msza św. pod przew. ks. bp. Antoniego Długosza - "biskupa dzieci";

1400 - koncert Księdza Biskupa dla dzieci.

Wyjazd z przystanku autobusowego pod sklepem Savia o godzinie 6¹⁵, koszt 35 zł.

Zapisy w zakrystii kościoła św. Klemensa lub telefonicznie u pani Michaliny tel. 509 820 113.

Zapraszamy dorosłych do towarzyszenia dzieciom. Jeśli jednak nikt nie może wybrać się z dzieckiem, to opieka będzie zapewniona.

JUBILACI TYGODNIA

Irena Kuczera

Jan Hawranek

Felicjan Rymaszewski

Stanisław Sitarski

Maria Bocheńska

Wanda Stec

Władysław Kośmider

Jolanta Górnik

Naszym Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

„... **Dusza ma trzech nieprzyjaciół: to jest świat, szatan i ciało...**” (św. Jan od Krzyża)

Przeciwko I przykazaniu -

Nowy trik szatana - New Age (cz. II)

New Age nie wszystkich - i nie od razu - wprowadza w tajniki swojej wiedzy uzdrawiania. Wielu ludzi niewtajemniczonych, szczerze szukających pomocy, staje się ofiarą wyzysku ze strony liderów ruchu. Kryje się tutaj bardzo często brudny interes. Istnieją liczne dowody na psychologiczne uzależnienie pacjentów od terapeutów chcących osiągnąć materialne korzyści (pisałem o tej sprawie w jednym z poprzednich artykułów o bioenergoterapii i pseudouzdrawicielach). W wielu stowarzyszeniach chodzi o utrzymanie pacjenta (-tki) w sytuacji uzależnienia od terapii, która jest bardzo kosztowna. Dla zachęcenia klienta (-tki), aby poddał (a) się tej terapii (która ma rzekomo zapewnić zdolność kontrolowania siebie i otoczenia), oferuje się mu (jej) darmowy test – dwieście pytań. Jest on tak skonstruowany, aby udowodnić badanemu czy badanej, że ma on (ona) osobowość chwiejną i kruchą. Wmawia mu (jej) się, że wymaga natychmiastowego leczenia.

Jest to sprzyjający moment do zaproponowania pierwszego seansu, który ma przynieść skuteczną poprawę. Lecz po pierwszym etapie, który wydaje się pomyślny i obiecujący, następują etapy kolejne, wraz ze swymi dotkliwymi konsekwencjami. Za każdym razem trzeba będzie płacić coraz większą sumę pieniędzy. Świadomość tego, że do tej pory wydawało się ich już tak dużo, ma pomóc, by płacić dalej. Bardzo wiele osób popadło w tego rodzaju uzależnienie, tracąc środki do życia. W niektórych technikach mistrz terapii domaga się – w imię „dobrej sprawy” - całkowitego zaparcia się przez pacjenta własnego ja. Dzięki temu terapeuta jest w stanie podporządkować go sobie i grupie. Pacjent zmuszony jest do posłuszeństwa i uległości, a każda krytyka zostanie uznana za przejaw

„rebelii chorego umysłu”. Mamy tutaj do czynienia z prawdziwym gwałtem psychicznym.

Szatan niestrudzenie stara się zasiać w nas podejrzliwość wobec Boga: „Bóg nie chce twojego zdrowia - masz cierpieć. Cierpienie jest dla ciebie upokarzające. Pozbądź się go! Pozbądź się Boga!”. Dla osiągnięcia tego zamiaru szatan stara się przedrzeć Boga. Usiłuje krzywo naśladować Jego dobroć. Posługuje się więc środkami z gruntu rzeczy dobrymi, takimi jak medycyna, farmakologia i zdobyte techniki. Są one jednak w użyciu głęboko bezbożnej ideologii.

W ramach New Age'u bardzo wielu ludzi staje się nieświadomymi sprzymierzeńcami tej szatańskiej metody. Terapeutyczne ruchy zawłaszczyły sobie wiele z naszych chrześcijańskich dążeń, jak na przykład: zgoda z całą przyrodą, zharmonizowane wykorzystanie ludzkich potencjałów umysłu, dbałość o zdrowie. (cdn.)

opracował KFJ



DUCHOWA ADOPCJA DZIECKA POCZĘTEGO Duchowa adopcja jest spełnieniem Jasnogórskich Ślubów Narodu

„Święta Boża Rodzicielko i Matko Dobrej Rady. Przyrzekamy Ci z oczyma utkwionymi w żłóbek betlejemski, że odtąd staniemy na straży budzącego się życia.

Walczyć będziemy w obronie każdego dziecięcia i każdej kołyski równie mężnie, jak nasi ojcowie walczyli o byt i wolność narodu, płacąc obficie krwią własną. Gotowi jesteśmy raczej śmierć ponieść, aniżeli śmierć zadać bezbronnym. Dar życia uważać będziemy za największą łaskę Ojca wszelakiego życia i za najcenniejszy skarb Narodu.”

za stronę www.diecezja.waw.pl

GOŚCINNY DOM

Organizujemy przyjęcia z okazji: * I Komunii św., *Konfirmacji, *Chrzcin, * Ślubu, * innych imprez okolicznościowych.

**"Gościnny Dom" położony w zacisznej okolicy,
otoczony zielenią gwarantuje kameralną
atmosferę spotkania.**

Gościnny Dom, 43-450 Ustroń, ul. 3-Maja 23 tel. 606 557 128
Więcej na stronie www.goscinnny.eu



„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Adam Łomozik, ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl